

CZY BÓG GRA W GOLFA?¹

Co jest największym marzeniem każdego golfisty? Bez wątpienia to, aby za każdym uderzeniem trafiać piłką do dołka. Jeśli znalazłby się gracz, który wypracowałby taką umiejętność, nie wahalibyśmy się nazwać go doskonałym golfistą. Ponadto nie można przecież nic więcej w golfie osiągnąć. Trafienie piłką do dołka za każdym razem stanowi ostateczny cel gry w golfa – osiągnięcie doskonałości. Skoro mówimy o doskonałościach, nie możemy nie wspomnieć o Bogu, który tradycyjnie określany jest jako byt najdoskonalszy. Czy zatem Bóg jest najlepszym golfistą? Pojawia się pytanie, czy perfekcyjna gra w golfa nie jest zbyt „powszednią” doskonałością, aby mogła ona przysługiwać Absolutowi. Pojęcie Boga kojarzymy raczej z wszechwiedzą i najwyższym dobrem, przy takich przymiotach bycie doskonałym golfistą wydaje się czymś mało znaczącym. Zauważmy jednak, że w każdym z tych wyrażen (gra w golfa, dobro, wiedza) używamy przymiotnika „doskonały”. Dlaczego więc, jak mogłoby się wydawać, jedna doskonałość jest lepsza od drugiej?

Zastanówmy się, czym jest doskonałość. Jak już powiedzieliśmy, dla omawianej dyscypliny sportowej, będzie to trafienie piłką do dołka za każdym razem. Uogólniając to kryterium, możemy stwierdzić, że doskonałość jest granicą dla dążeń w pewnej dziedzinie. Zastosujmy tę definicję do innych działalności. Perfekcyjny piekarz będzie zawsze oferował dobre wypieki, a doskonały student będzie zdawał każdy egzamin na najwyższą ocenę. Widzimy teraz, że w obu przykładach kluczowe jest wskazanie tego, co stanowi przedmiot doskonalenia się wybranych osób. Przyjeliśmy, że celem piekarza jest dobre pieczywo, a celem studenta egzamin zdany na ocenę bardzo dobrą. W tym miejscu jest możliwe wskazanie różnicy pomiędzy perfekcyjną grą w golfa a doskonałą wiedzą i dobrocią. Według powyższego kryterium, wszechwiedza jest osiągnięciem pełnego poznania, czyli znajomością obiektywnej prawdy o świecie. Natomiast wszechdobro polega na pełnym urzeczywistnieniu ideału moralnego, czyli na takim postępowaniu, które jest zawsze dobre. Zauważmy, że zarówno doskonałej wiedzy, jak i doskonałej dobroci nie można zastąpić inną doskonałością, a ich obecność jest bezwzględnie lepsza niż ich brak, dlatego tradycja scholastyczna nazwała je doskonałościami czystymi. Pełna lista czystych doskonałości nie została nigdy skompletowana, ale uważam, że nie można do niej przyporządkować perfekcyjnej gry w golfa.

¹ Esej na podstawie książki Jacka Wojtysiaka *Wprowadzenie do teologii naturalnej* w ramach modułu „Filozofia Boga”, rok akademicki 2022/23.

Umiejętności sportowe stanowią bowiem tylko pewien rodzaj sprawności. Dlatego doskonała gra w golfa jest tylko pewnym przykładem realizacji jakiejś czystej doskonałości, w której zakres wchodzi wiele innych czynności.

Jak zauważyliśmy na początku, kwestia doskonałości jest ściśle związana z pojęciem Boga. Dotyczy to szczególnie niektórych argumentów za Jego istnieniem, które oparte są na dość podobnym schemacie. Każdy z nich ma podobny schemat. Rozpoczynają się od stwierdzenia jakiegoś powszechnie znanego zjawiska, a następnie wskazują na ogromne trudności, które pojawiają się przy próbach jego wyjaśnienia z punktu widzenia nieteistycznego. Według tych argumentów, Bóg jest najlepszym wytłumaczeniem zachodzenia tych zjawisk, a więc Jego istnienie jest bardzo prawdopodobne, a przez niektórych filozofów zostaje określone jako konieczne.

Argument za istnieniem Boga, który opiera się na istnieniu wiedzy doskonałej, rozpoczyna się stwierdzeniem mówiącym, że stanowi ona granicę dążeń naukowców. Według tego rozumowania, każda działalność naukowa ma wspólny cel – obiektywne poznanie rzeczywistości. Jako najlepsze wyjaśnienie tego faktu podaje się istnienie Boga, który byłby poznawczo nieograniczony, a zatem miałby wiedzę doskonałą. Jednakże istnieją także inne propozycje wyjaśnienia tej kwestii. Jedna z nich twierdzi, że cel uprawiania nauki jest tylko pewną idealizacją realnie posiadanej wiedzy, dlatego też wiedza doskonała naprawdę nie istnieje, a jej postulat stanowi jedynie motywację do dalszych badań. Taka hipoteza stoi jednak w sprzeczności z tym, co obserwuje się w działalności badawczej przedstawicieli nauk przyrodniczych, którzy dążą do pełnej obiektywizacji swoich wniosków na podstawie doświadczenia. Inne wyjaśnienie opiera się na przekonaniu, że wiedza doskonała jest możliwa do osiągnięcia w przyszłości na drodze intelektualnego i technologicznego rozwoju ludzkości. Taki pogląd również jest fałszywy, ponieważ nie można przeprowadzić dowodu na zupełność danej teorii. Oznacza to, że nawet w przypadku, gdyby domniemana „teoria wszystkiego” pozwoliła na sformułowanie wielu prawdziwych twierdzeń o świecie, to nie byłibyśmy w stanie dowieść jej kompletności i ostateczności. Istnienie wiedzy doskonałej jako przymiotu Boga jest więc najlepszym wytłumaczeniem faktu, że człowiek dąży do prawdy i zajmuje się nauką.

Istnienie norm moralnych stanowi kolejny argument za istnieniem Boga. Powszechne obowiązywanie pewnych zasad postępowania można wytłumaczyć poprzez odwołanie się do najwyższego bytu, który jest ich źródłem. Powszednie doświadczenie podpowiada również, że

taki byt musi być osobą, ponieważ to ze względu na osoby doświadczamy powinności moralnej. Bóg, jako podstawa wszelkich wartości moralnych, jest także osobą, która najlepiej je realizuje. Nawiązując do tradycji scholastycznej, powiemy, że jest *On Summum Bonum*. obrońcy tego argumentu wykazują niewystarczalność konkurencyjnych wyjaśnień faktu istnienia powinności moralnej. Próby dokonania tego ze stanowiska naturalizmu mijają się z celem, ponieważ ujmując moralność jako pewną cechę gatunkową, określają ją w kategoriach determinizmu, pomijając tym samym normatywny aspekt moralności. Naturalista będzie opisywał stan faktyczny – to jak człowiek się zachowuje, a nie to jak się zachowywać powinien. Pozostałe wyjaśnienia powinności moralnej, odwołujące się do obiektywnie istniejących wartości czy rozumu praktycznego, są za to o wiele bardziej skomplikowane niż wytłumaczenie proponowane przez teizm. Istnienie Boga jest więc najlepszą i najprostszą odpowiedzią na kwestię istnienia powinności moralnej.

Wracając do przykładu perfekcyjnego golfisty, możemy się zastanowić, czy na podstawie doskonałej gry w golfa można skonstruować argument za istnieniem Boga. Wiemy przecież, że niektórzy ludzie zawodowo grają w golfa. Wielu z nich poświęca tej grze wiele lat swojego życia. Określiliśmy już wcześniej, że ostatecznym celem każdego golfisty jest trafienie do dołka przy każdym uderzeniu. Czy taka doskonałość może być argumentem za istnieniem bytu, który jest najlepszym golfistą? Czy Bóg gra w golfa? Ten przykład jest oczywiście rodzajem parodii na temat klasycznych dowodów na istnienie bytu najdoskonalszego. Każda taka próba wyśmiania argumentów teistycznych próbuje dowieść ich nierzetelności. Wykorzystując schemat argumentu za istnieniem Boga odwołującego się do stopni doskonałości, prześmiewcy postulują istnienie wielu różnych bytów, które byłyby nośnikami jakichś jednostkowych doskonałości. Najsłynniejsza parodia pochodzi od Gaunilona, który – na podstawie dowodu Anzelma z Canterbury – dowodził istnienia najdoskonalszej wyspy.

Każda parodia argumentu z doskonałości może jednak przyczynić się do naprowadzenia na właściwe rozumienie tego, czym jest byt najdoskonalszy. Co do perfekcyjnej gry w golfa, jak już powiedzieliśmy, nie jest ona czystą doskonałością. Czy mimo to Bóg gra w golfa? Nie wiemy, ale gdyby grał, byłby najlepszy.